

## Sign writing nie zna granic



**W przyszłym roku swoje czterdziestolecie będzie obchodził sposób zapisu języków migowych o nazwie sign writing. Jednak w Polsce mało kto wie, czym jest ten język. Co więcej, nie zna go nawet wielu spośród tych, dla których został stworzony.**

W 1974 roku duński językoznawca zainteresował się pomysłem amerykańskiej tancerki Valerie Sutton, która zapisała w formie znaków graficznych układy taneczne, nazywając system ten Dance writing. Na prośbę profesora opracowała sign writing (SW) - graficzny alfabet, komplet znaków odpowiadających gestom języka migowego.

Trzeba pamiętać, że brak słuchu rodzi wiele problemów i barier, ale również korzystanie z języka migowego niesie ze sobą wiele dodatkowych problemów. Krajowe języki migowe różnią się bardzo od języków mówionych, na przykład polski język migowy ma inną gramatykę niż język polski. Języki migowe są wizualne-przestrzenne, a nie linearne, jak te „mówione”. Ponadto języki migowe, w pewnym tylko stopniu, mają wspólne znaki w różnych językach. Wreszcie same gesty - zrozumiałe dla osób niesłyszących, są trudne do przełożenia na uniwersalny zapis graficzny. Dopiero sign writing proponuje system znaków, które odpowiadają poszczególnym gestom języka migowego - znaczeniom, słowom, literom. Dzięki nim język migowy zyskuje swoisty alfabet, który zbliża go do innych języków mówionych, które można w sposób uniwersalny zapisać i łatwo odczytać.

Sign writing od lat znany jest i używany w Europie Zachodniej, Stanach Zjednoczonych i Ameryce Południowej. Od kilku lat w Polsce propaguje go Jakub Józefiak z Centrum Zespołów Analityczno-Strategicznych w Nowym Sączu. Wspólnie z suropedagogami ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Młodzieży Niesłyszącej w Krakowie opracowano pierwszy w Polsce podręcznik i program do nauki sign writingu.

Jakub Józefiak podkreśla bardzo ważną cechę SW - może być on pomostem między językiem migowym a językiem polskim. Ogromne różnice gramatyczne i znaczeniowe bardzo utrudniają niesłyszącym dzieciom i młodzieży przekraczanie bariery poznawczej. Młodzież mozolnie uczy się gestów pozwalających najczęściej na porozumiewanie się w obrębie własnej grupy, podczas gdy mówiony język polski pozostaje dla nich w dużym stopniu językiem obcym, a co za tym idzie - obce też pozostaje wszystko to, co niesie ten język - literatura, dialogi filmów, artykuły w czasopismach, podręczniki, a szerzej - całe obszary kultury i wiedzy. Tymczasem na świecie sign writing jest już wykorzystywany w bardzo praktyczny sposób, na przykład w języku tym powstają napisy do przebojów kinowych, które można pobrać z internetu.

Katarzyna Podgórn, współautorka podręcznika ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Młodzieży Niesłyszącej w Krakowie, w swej pracy posługiwała się dotąd językiem migowym, ale na sign writing zareagowała entuzjastycznie.

- Na samym początku pracy z SW korzystaliśmy z podręczników hiszpańskiego i angielskiego oraz pracy doktorskiej Iwony Grzesiak. Po zapoznaniu się z możliwościami SW, poznaniu jego podstaw bardzo chętnie zabrałam się do pracy, aby dostosować go do naszych potrzeb, do polskiego języka migowego.

Jej entuzjazm nie był przypadkowy, bo jak wspomina:

- Następnym etapem były kursy dla nauczycieli i młodzieży. Byłam bardzo zaskoczona wielkim zainteresowaniem sign writingiem. Jest to tym ciekawsze, że bardzo duże zainteresowanie SW zauważyłam ze strony młodzieży wchodzącej już w dorosłe życie. SW w zamyśle jego twórców był przeznaczony głównie do zapisu języka migowego na początkowym etapie nauki, a więc dla dzieci, jednak okazał się bardzo ciekawy dla starszej młodzieży, która zna już język migowy i język polski. Nauczyciele z kolei zaskoczyli mnie czym innym - oni potraktowali naukę SW jako pomoc do nauki języka migowego. To z kolei zainspirowało nas do redagowania kolejnego programu nauczania, który zakłada naukę języka migowego poprzez zapis SW. Dzisiaj

jestem przekonana, że SW może pomóc i przyspieszyć proces przyswajania języka migowego przez dzieci niesłyszące.



To przekonanie podziela też Jakub Józefiak:

- Postawiliśmy może śmiałą tezę, że dzięki SW efektywność nauczania języka migowego będzie większa, przynajmniej o 20 proc. w stosunku do tradycyjnych metod. Jesteśmy pod koniec okresu testowania i wygląda na to, że ta teza jest prawdziwa, ale na ostateczne wyniki przyjdzie nam czekać około 2 miesięcy, kiedy będziemy dysponować pełnym materiałem analitycznym.

Kolejną nadzieję polscy autorzy podręczników SW wiążą z tym, że dzięki niemu znacznie poszerzą możliwości komunikacyjne polskiego środowiska niesłyszących i słabosłyszących. Chcą zwiększyć zasób słów o wyrażenia techniczne, branżowe, o słownictwo używane w różnych zawodach, ponieważ w tych obszarach język migowy był dotąd słabo rozwinięty. To może mieć bardzo pozytywny wpływ na szanse aktywizacji zawodowej tego środowiska, w którym bezrobocie jest dużym problemem.



Jak na razie Polacy nie tylko intensywnie testują różne możliwości, jakie daje zapis graficzny języka migowego. Postanowili podzielić się nimi z naszymi południowymi sąsiadami. W Rytrze koło Nowego Sącza spotkali się pedagodzy i uczniowie polscy z pedagogami i uczniami ze Specjalnej Szkoły im. Jana Wojtaszaka ze Starej Lubowni na Słowacji. Dla nich sign writing był taką samą nowością, jak jeszcze kilka lat temu dla Polaków. Ale Marta Ferencova zachwycona była nie tylko możliwościami SW; uderzyło ją przede wszystkim to, jak szybko młodzi Polacy i Słowacy znaleźli swój własny wspólny język:

- Nawet nie zauważyliśmy, kiedy dzieci same zburzyły barierę językową. Słowackie dzieci nie znały przecież języka polskiego, a polskie – słowackiego, ale mimo to potrafiły się świetnie dogadać i współpracować. Było to

dla nas nie tylko bardzo pouczające, ale także zabawne i ciekawe.

Marta Ferencova ma nadzieję, że na tym jednym spotkaniu się nie skończy:

- Dla mnie osobiście było to także bardzo ważne, żeby się poznać i nauczyć czegoś nowego. SW jest dla mnie czymś nowym, ale już wiem, że chciałabym go na Słowacji rozpropagować. Poza tym samo spotkanie i wymiana doświadczeń z polskimi nauczycielami jest dla mnie bardzo ważna. Dlatego mam wielką nadzieję na następne spotkanie, może tym razem na Słowacji.



Marzeniami w przyszłość wybiega również Katarzyna Podgórn:

- Mamy nadzieję, że przy okazji tych wszystkich działań sign writing przejdzie przez południową granicę Polski, a w przyszłości, kto wie, może powstanie signwritingowy słownik polsko-słowacki?

A wszystko zaczęło się od amerykańskiej tancerki i duńskiego profesora.



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Data opublikowania dokumentu: 2013-04-30, 14.41

Informacja pochodzi z portalu [www.niepelnosprawni.pl](http://www.niepelnosprawni.pl).